

## Z wizytą u ambasadora

Projekt Junior Media potrafi zaskakiwać. Dla naszej redakcji taką niespodzianką był wyjazd do Warszawy - nagroda w konkursie "Mikołajki z Junior Media i Ambasadą Niemiec". Razem z redakcjami „Lidera” z Odrzykonii i „Piórka” z Częstochowy odwiedziliśmy w dn. 4-5 grudnia stolicę naszego kraju. Spędziliśmy w niej zaledwie 27 godzin, ale naprawdę sporo się w tym czasie wydarzyło. Co było najważniejsze? - wywiad z Rolfem Nikelem, ambasadorem Niemiec w Polsce na terenie placówki naszych zachodnich sąsiadów. (MK)

Po zostawieniu walizek w hotelu MDM, znajdującym się na placu Konstytucji ruszyliśmy taksówką w stronę ambasady. Znajduje się ona na ulicy Jazdów. Jest to bardzo nowoczesny składający się z kilku części budynek, otoczony wysokim, metalowym płotem. Zanim znaleźliśmy się w środku, musieliśmy przejść specjalną kontrolę. Sprawdzano, czy nie mamy przy sobie czegoś niebezpiecznego. Potem dwie miłe panie, zaprowadziły nas do ogromnego pomieszczenia. Okazało się, że to biblioteka. Największą uwagę przykuwały regały z ogromną ilością książek. Usiedliśmy przy wielkim stole ustawionym w centralnej części tej ogromnej sali. Pracownicy ambasady wyjaśniły nam jaką funkcję pełni ta placówka i jej przedstawiciel w Polsce. Obejrzeliśmy też kilka poświęconych jej slajdów. Zaproszono nas też do zabawy polegającej na dopasowaniu prezentowanych na ekranie zabytków do krajów w których się znajdują.

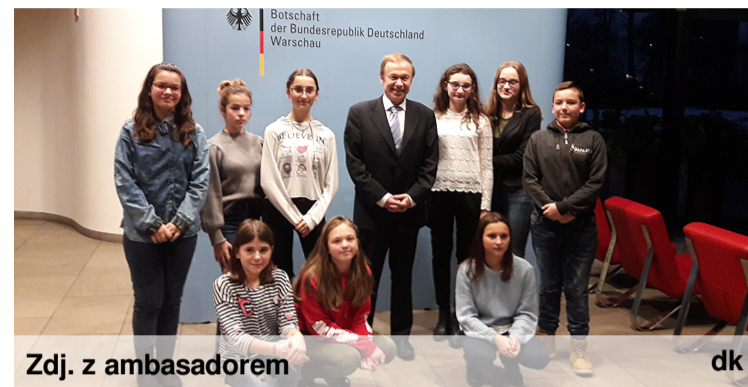
Ponieważ uznano, że jesteśmy zbyt nieśmiali, poproszono abyśmy się przedstawili. Z dumą mogłyśmy wymienić nazwę naszej miejscowości oraz tytuł gazety. Zapytano nas o najciekawsze z ułożonych pytań do pana ambasadora. Gdy "Piórko" wspomniało o tym, które dotyczyło żelków haribo, na gigantycznym stole pojawiły się 3 talerze z tymi smakołykami.

Nadszedł czas na zwiedzenie tego niemałego budynku. W jednej z sal oglądaliśmy wielkie fotografie wykonane na płótnie, które zrobiła żona pana ambasadora. Znajdowały się na nich m.in. najciekawsze obiekty Warszawy. Następnie wkroczyliśmy do strefy, po której przemierzają się tylko pracownicy placówki, ale my byliśmy wyjątkowymi gośćmi, więc dostąpiliśmy tego zaszczytu. Już przy gabinecie pana ambasadora zjawiała się reporterka z redakcji Polska Grupa Press. Grzecznie zapukaliśmy i wkroczyliśmy do gabinetu najważniejszej osoby w tym miejscu.

Pan ambasador okazał się być bardzo miłym człowiekiem średnim wieku. Przywitał nas po polsku (i w ogóle starał się mówić po polsku i tylko czasami pomagała mu tłumaczka) i zaprosił nas do obejrzenia zdjęć swoich po-

przedników. Po obejrzeniu wszystkich pomieszczeń nadszedł czas na wywiad - po to przecież tu przyjechaliśmy. Wróciliśmy do tej największej sali i zasiedliśmy przy stole. Pani Kamila Brackojć rozdała kartki z pytaniami, które mieliśmy zadać. Na konkurs wystaliśmy 7, a tu wykorzystaliśmy 3. Rozpoczął "Lider", a potem przyszła kolej na nas - każda zadała po jednym. Tłumaczka naj-pierw je zapisywała, a po-tem tłumaczyła je na nie-miecki. Pan Ambasador od-powiadał w ojczystym języ-ku, my słuchaliśmy po chwili przetłumaczonej odpowiedzi. Niektóre były bardzo obszernie, np. nasze o marzenia z dzieciństwa. Na koniec zadaliśmy kilka dodatkowych pytań, np. o piłkę nożną i wtedy wszyscy się zupełnie rozluźnili. Zostaliśmy również obdarowani paczkami (zielonymi woreczkami) z okazji mikołajek. Były w nich m.in. power bank i książka o Niemczech. Było to bardzo miłe.

Mieliśmy pierwotnie nagrywać wywiad, ale zaproponowano nam, że zostanie on opracowany w Polska Press i przesłany, abyśmy mogli go opublikować. Cały nasz pobyt był też filmowa-



ny. Kilka dni później ukazał się na facebookowej stronie Junior Media krótki film z tego wydarzenia. (JS)

### Światła i (zimno) w Wilanowie

Jednym z elementów wizyty w Warszawie było jej zwiedzanie. Pierwszego dnia zawieziono nas do Pałacu w Wilanowie. Nie zobaczyliśmy jego wnętrza, bo był już zamknięty. Atrakcją były za to niezwykle instalacje świetlne, zaprezentowane w ramach Królewskiego Ogrodu Światła w Wilanowie. Zwykle obserwuje je mnóstwo ludzi, ale tym razem było bardzo zimno, więc na dziedzińcu i przedpolu muzeum zgromadziło się mniej widzów niż zwykle.

Gdy znaleźliśmy się na terenie siedziby króla Sobieskiego, paliły się już kolorowe diody, ułożone tak, aby



pokazywać barwne kształty i wzory. Najwięcej było chyba motywów roślinnych, ale zachwyty budziły też inne. Spacerowaliśmy przez półtorej godziny między kwiatami, drzewami, przedmiotami zbudowanymi z kolorowych świateł.

### Z PKiN na Stare Miasto

Oglądanie stolicy kontynuowaliśmy następnego dnia. Tym razem przewodnik, p. Pazio zaprowadził nas do najwyższego budynku w stolicy. Chodzi oczywiście o Pałac Kultury i Nauki. Windą pojechaliśmy na znajdujący się na 30. piętrze taras widokowy. Stamtąd podziwialiśmy Warszawę. Powietrze było czyste, więc widok niesamowity. Nic dziwnego, że to miejsce to jedna z największych atrakcji stolicy. Potem to, co widzieliśmy z góry, zobaczyliśmy z bliska.

(dokończenie na następnej stronie)

## WYWIAD

## Niemcy i Polacy są bardzo podobni

**Sądzę, że Niemcy i Polacy bardzo dobrze się rozumieją i dogadują. Oczywiście, każdy jest inny, każdy ma własną historię i kulturę** mówi Rolf Nickel, ambasador Niemiec w Polsce.\*

**15 kwietnia minęły 3 lata, odkąd jest Pan ambasadorem Niemiec w Polsce. Jak wygląda Pana praca w naszym kraju? Czy to trudny zawód?**

Tak, to prawda. Już prawie 4 lata jestem w Polsce. Ten czas był bardzo intensywny, ale także bardzo piękny. Stosunki polsko-niemieckie w tej chwili są bardzo ożywione, mamy dużo wizyt, dużo różnych programów wymiany. Jest to z jednej strony wymiana szkolna, wymiana akademicka, są to programy w związku z Polonią. Była z wizytą w Polsce pani kanclerz Angela Merkel, której towarzyszyłem podczas różnych rozmów, był także prezydent Frank-Walter Steinmeier. Często występuję z przemówieniami na uniwersytetach albo podczas konferencji naukowych. Oczywiście, staram się słuchać ludzi w Polsce, by zrozumieć, jak funkcjonuje polska polityka, jaki jest polski punkt widzenia na różne sprawy. Potem w Niemczech staram się to przekazywać i wyjaśniać rządowi. Codziennie uczę się czegoś nowego i bardzo to lubię.

**Co Pana zainteresowało lub zaciekało w naszej ojczyźnie?**

W Polsce znalazłem wielu przyjaciół. Poznałem dość dobrze wasz kraj i uważam, że Polska jest

bardzo różnorodna. Spędzałem swoje urlopy w Polsce, odpoczywałem m.in. w górach, zwiedziłem różne miasta, podoba mi się polska kultura i muzea. Dla mnie ważne jest to, że mogę się przyczynić do budowania dobrych stosunków polsko-niemieckich. Cieszę się, że dziś są tak dobre. No i bardzo polubiłem polski żurek i pierogi (śmiech).

**Czy zaskoczyło coś Pana w naszej kulturze?**

Zaskoczyło mnie to, że Niemcy i Polacy są aż tak podobni do siebie. Jesteśmy Europejczykami, należymy do tych samych wspólnot, należymy do Unii Europejskiej, do NATO. Sądzę, że Niemcy i Polacy bardzo dobrze się rozumieją i dogadują. Oczywiście każdy kraj jest inny, każdy kraj ma własną kulturę, własną historię. W naszym przypadku historia, która bywała straszna, także w pewnym sensie nas łączy. A jeżeli patrzę na przykład na ruch drogowy, to uważam, że Polacy jeżdżą samochodami rozsądniej niż my, Niemcy.

**Jak się jest małym lub młodym człowiekiem, to się marzy, żeby być w przyszłości policjantem lub strażakiem, piosenkarką, a dziś youtuberem. A Pan kim chciał zostać,**



W czasie wywiadu

dk

**będąc dzieckiem?**

Kiedy miałem 15 lat, brałem udział w wymianie uczniowskiej między Niemcami a Francją. Potem bywałem w Anglii i w innych krajach, przede wszystkim na wakacjach. Ale właśnie jako młody chłopak zacząłem się interesować tym, co było odległe i inne, to znaczy krajami, kulturami, innymi ludźmi. Zacząłem się także uczyć języków obcych, najpierw angielskiego i francuskiego. Potem zdecydowałem się na studia, były to nauki polityczne oraz stosunki międzynarodowe. A potem, w pewnej chwili się po prostu znalazłem w dyplomacji.

**A ile Pan Ambasador zna języków?**

Sześć. Niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, hiszpański i troszeczkę mówię po polsku. (śmiech)

**Być może po dzisiejszym spotkaniu my też zapagniemy w przyszłości zostać ambasadarami. Jest Pan doświadczonym dyplomata. Proszę nam powiedzieć, jakie cechy powinien on posiadać i nad czym trzeba pracować.**

Po pierwsze, chciałbym was wszystkich zachęcić, żebyście zainteresowali się tym

## Z wizytą u ambasadora

(dok. ze str. 1.)

Przeszliśmy spacerkiem na Krakowskie Przedmieście. Idąc nim, weszliśmy do kościoła pw. św. Krzyża, gdzie znajduje się epitafium z urną z sercem Fryderyka Chopina, usiedliśmy na ławeczce, poświęconej kompozytorowi, widzieliśmy też prezydencki pałac i stojący przed nim pomnik księcia Poniatowskiego oraz Zamek Królewski i kolumnę Zygmunta. Spacer zakończyliśmy na Starym Mieście, przy zabytkowym dzwonie mającym kilkaset lat. Legenda głosi, że kiedy pomyślimy życzenie i dotkniemy lub "pukniemy" w dzwon - nasze marzenia spełnią się. Tak też zrobiliśmy. Przy obiedzie, który jedliśmy w jednej z restauracji na Starym Mieście, pomyślałam, że na tej wycieczce dowiedzieliśmy się



Na Starym Mieście

wielu ciekawych informacji. W tym przypadku poznaliśmy trochę historię naszej stolicy. (LB)

**Pora wracać – dziękujemy!**

Nasz pobyt w Warszawie zorganizowały w całości Polska Grupa Press i niemiecka ambasada. Przez cały czas mieliśmy świetną opiekę. Zajmowała się nami p. Kamila Brackojć, znana Laurze z Letniej Szkoły JM w Uniejowie. Prawie

wszędzie podróżowaliśmy taksówkami, choć ale przejechaliśmy się także metrem. No i nocowaliśmy w świetnym hotelu. Postarano się również, żebyśmy jak najwięcej zobaczyli, a „uroczysta kolacja” odbyła się w pizzerii. Inne posiłki też były smaczne i różnorodne.

Wycieczka jako nagroda w konkursach JM pojawiła się chyba po raz pierwszy. Dobrze, że wzięliśmy w nim udział. Warto było poświęcić jeden z piątkowych wieczorów podczas redakcyjnych warsztatów, żeby przygotować dobre pytania. Nieczęsto się przecież przydarza okazja złożenia wizyty ambasadorowi Niemiec. My taką miałyśmy. Podziękowania należą się także p. D.Kowalcukowi, który zechciał z nami pojechać. (MK)

L.Budzyńska, M.Kostrzak, J.Szulik,  
wszystkie 5sp

ponieważ jest jednym z najbardziej fascynujących. Codziennie spotykam się z nowymi ciekawymi ludźmi. Dyplomata dużo podróżuje, poznaje różne kraje, różne kultury. Potem rodzi się w człowieku takie poczucie, że czyniło się coś dobrego, że zbliżało się ludzi. Jeżeli chodzi o to, jak najlepiej się przygotować do tego zawodu, to mogę tylko powiedzieć, że najlepiej być otwartym na świat. Trzeba rozumieć, że na świecie istnieje wiele różnych perspektyw, wiele punktów widzenia, nawet na tę samą sprawę. Każda z tych perspektyw jest poprawna i ma prawo istnieć. Ważne jest też to, żeby dobrze się uczyć w szkole. Przede wszystkim jeśli chodzi o naukę języków obcych, lecz także historia jest istotnym przedmiotem. Ale najważniejsze jest to, by być otwartym na innych ludzi.

**Niemcy, jak sam Pan mówił w jednym z ostatnich wywiadów, ponoszą odpowiedzialność moralną za wojnę i zniszczenie naszego kraju. Jak się o II wojnie światowej uczy w dzi-siejszych niemieckich szkołach? Co o wojnie mówiono w Pana domu, gdy był Pan dzie-ciem?**

II wojna światowa była dla nas wszystkich w Niemczech ogromną traumą. Jesteśmy jako naród świadomi winy i odpowiedzialności za okupację Polski i innych krajów. Zostały popełnione zbrodnie nie do opisania, zbrodnie popełnione przez Niemców i w imieniu Niemiec. Dlatego tak ważne jest, aby młoda generacja wiedziała o tym, co się wtedy stało, także dlatego by to nigdy więcej już się nie zdarzyło. Dzieci w niemieckich szkołach poznają tę tematykę bardzo wcześniej, w różnych klasach, czytają m.in. „Dziennik Anny Frank”. Szczególny nacisk na tę tematykę jest w gimnazjum. W moim przypadku było tak, że przez cały okres szkolny bardzo dużo się o tym uczyłem, to był bardzo ważny temat. Także w domu często rozmawialiśmy o II wojnie. Mój ojciec uczestniczył w niej jako żołnierz i wrócił do domu z przekonaniem, że takie rzeczy nigdy więcej nie powinny się powtórzyć. Mój dziadek z kolei był w ruchu oporu i babcia zawsze bardzo się bała o jego życie. Dziś naprawdę można powiedzieć, że młodzi Niemcy wiele się w szkole dowiadują. Robi się wszystko, aby wspomnienia o tych strasznych wydarzeniach pozostały w świadomości i aby nigdy więcej się nie zdarzyły. Musimy wszyscy w Europie zatroszczyć się o to, by ludzie działali wspólnie, aby nasza Europa dalej się rozwijała. To jest najlepsza droga ku temu, by nie odżyły nacjonalizmy, które prowa-dzą do wojny.

**Jakie słowa skierowałby Pan do młodego pokolenia Polaków, aby przekonać ich, jak ważne są tolerancja i szacunek dla innych kultur i narodowości?**

Świat składa się z bardzo różnych kultur i kraj-ów. Wszyscy tak naprawdę się cieszymy, kiedy w obcym kraju ludzie przyjmują nas



rością, a to wcale nie oznacza, że musimy zrezygnować z własnych przekonań i zasad. Spotkanie z obcymi kulturami wzbogaca nasze życie. Tolerancja jest także fundamentem Niemiec. My z własnej historii bardzo dobrze wiemy, co oznacza jej brak. W skrócie można powiedzieć, że obozy koncentracyjne, rasizm, narodo- wy socjalizm uwarząliwiły nas szczególnie na brak tolerancji.

**Jak Pan myśli, jak powinny być budowane relacje polsko-niemieckie w obecnych czasach, kiedy to właśnie Polska sprzeciwiła się programowi relokacji uchodźców popieranej przez kanclerz Merkel?**

Jest to bardzo trudne pytanie, ale też pokazuje, że wy, będąc młodymi ludźmi, już zajmujecie się takimi złożonymi tematami. Jeden z powodów, dla których teraz Niemcy są otwarte dla uchodź-ców z krajów, w których toczy się wojna, jest fakt, że także wielu Niemców w czasie narodo-wego socjalizmu musiało uciekać z kraju i także byli uchodźcami. Przyjmowanie uchodźców jest przede wszystkim humanitarnym gestem wobec tych, którzy są prześladowani. Mamy nadzieję, że ci ludzie są u nas na okres przejściowy, a mianowicie do czasu, kiedy będą mogli wrócić do swoich krajów, bo pozwoli na to sytuacja polityczna. Trzeba to jasno powiedzieć - Niemcy przyjmują uchodźców, ale też odsyłają do ich krajów. W relokacji chodzi przede wszystkim o to, aby pomóc tym krajom europejskim, które są bardzo obciążone kryzysem migracyjnym, jak Grecja czy Włochy.

Mamy wielkie serca, ale także nasze możli- wości są ograniczone, dlatego przede wszystkim trzeba spróbować rozwiązać problem migracji w krajach, z których pochodzą uchodźcy. Tutaj podzielały zdanie naszych przyjaciół, w tym Pol- ski. Musimy wzmocnić oraz lepiej kontrolować nasze granice zewnętrzne, a także musimy tran- sferować większe środki finansowe dla państw tranzytowych, które przyjmują uchodźców w re- jonie Morza Śródziemnego. Musimy prowadzić taką politykę, żeby ugasić konflikty, wtedy ludzie nie będą musieli uciekać ze swoich krajów. Mu-

**z wygranej polskiej reprezentacji w piłce nożnej?**

Jestem wielkim fanem piłki nożnej. Kibicuję drużynie Bayern Monachium, więc także Robertowi Lewandowskiemu, ale tylko wtedy gdy gra dla Bayernu, a nie dla reprezentacji Polski. Kilka lat temu byłem na meczu Polska - Niemcy na Stadionie Narodowym, ale niestety, wtedy z wami przegraliśmy. Na mecz Polska - Niemcy podczas Euro wyprodukowaliśmy specjalne polsko-niemieckie szaliki. Jeden z nich jest teraz w kapsule czasu wmurowanej pod terenem fabryki Mercedesa w Jaworznie. Jak widać, piłka nożna może łączyć.



R.Nikel dk



Na pamiątkę dk

**Wywiad przygotowali młodzi dziennikarze z projektu Junior Media: Katarzyna Blicharczyk, Kinga Zawisza, Eryk Wołczański, Marcelina Kotala, Anna Bagińska, Maja Paruzel, Magdalena Kostrzak, Judyta Szulik, Laura Budzyńska**  
**A który mecz Polska - Niemcy Pan Ambasador wspomina jako najbardziej dramatyczny, najciekawszy?**

Podczas mistrzostw świata w 1974 roku doszło do tzw. meczu na wodzie we Frankfurcie. Dobrze pamiętam to spotkanie, choć minęło już 40 lat. Polska była wtedy bardzo silna, a dzięki temu zwycięstwu nad waszą reprezentacją Niemcy zostali mistrzami świata. Bardzo się cieszę, że zarówno Niemcy, jak i Polska wystąpią w przy- szłym roku na mundialu w Rosji. Nie mogę się doczekać ewentualnego spotkania naszych drużyn.

**Polskie dzieci uwielbiają żelki Haribo. Jakie polskie słodczyce smakują Panu najbardziej?**

Po pierwsze, słodczyce są niezdrowe (proszę się częstować - mówi ze śmiechem Pan Ambasador, wskazując na słodczyce leżące na stole). Bardzo lubię żelki, ale trudno mi się też oprzeć czekola- dzie Wedla. Bardzo mi smakuje polska szarlotka.

Pytania do wywiadu przygotowali i go przeprowadzili młodzi dziennikarze z projektu Junior Media: Katarzyna Blicharczyk, Kinga Zawisza, Eryk Wołczański, Marcelina Kotala, Anna Bagińska, Maja Paruzel, Magdalena Kostrzak, Judyta Szulik, Laura Budzyńska

## Jakie miejsce najbardziej chcielibyście zobaczyć w Warszawie i dlaczego?

*Na takie pytanie należało udzielić odpowiedzi, aby wziąć udział w konkursie „Mikołajki z Junior Media i Ambasadą Niemiec”. Ostatecznie zdecydowaliśmy się na propozycję Jaśminy. Wysłany do organizatorów tekst brzmiał następująco.*

Warszawa to na pewno przepiękne miasto. Współczesna technika pozwala nam ją zobaczyć, nie wychodząc z domu. W Internecie znajdziemy ogromną ilość zdjęć i filmów, które opinię o mieście Warsa i Sawy potwierdzają, ale to nie to samo, co zobaczyć je na żywo.

Nie brakuje w stolicy miejsc, które koniecznie trzeba zobaczyć. Tylko że wybór jest trudny: czy zdecydować się na budowle świadczące o długiej historii Warszawy, czy raczej na jej nowoczesne oblicze; czy pospacerować po królewskich Łazienkach, czy spojrzeć na nią z ogrodu umieszczonego na dachu Biblioteki Uniwersyteckiej? My postanowiliśmy postawić na współczesność i najbardziej chcielibyśmy odwiedzić Centrum Nauki Kopernik.

Nauka kojarzy się przede wszystkim z siedzeniem przy książkach. W naszej szkole też nie ma pracowni, w których można by robić eksperymenty i doświadczenia, poczuć się jak mały chemik, powąchać zapachu odczynników, zobaczyć pod mikroskopem, jak zbudowana jest komórka. W Centrum Nauki Kopernik jest inaczej. Słyszeliśmy, że ustawiają się do niego długie kolejki, bo w tym miejscu w sposób interaktywny można dowiedzieć się wielu interesujących i przydatnych informacji. Nauka połączona jest w nim z zabawą i okazuje się - tak słyszeliśmy - że można się w nim świetnie bawić, a czas płynie w nim błyskawicznie. Nie tak, jak często na lekcjach.

### NIT-y, czyli niedługie informacje tekstowe

15.12. - Dwa 6-osobowe zespoły uczniów z naszej szkoły uczestniczyły w edukacyjno-profilaktycznej zabawie pt. „Naukowe podchody profilaktyczne”, jaka odbyła się w SP w Okonku. (1)

\* Opiekun redakcji wysłał 7 projektów kart świątecznych na konkurs Junior Media w ramach 8. edycji #juniorlab.

\* Grupa 20 uczniów wyjechała pod opieką p. D. Kowalczyka i p. K. Wielgus do Piły na „Gwiazdne wojny. Ostatni Jedi” (Piła)

\* Wiktoria Piotrowska z red. „Szkolnego Donosiciela” zajęła 3. miejsce w konkursie indywidualnym „#juniorlab TIMELINE. OPOWIADAMY HI-STORIE!”.

15.12. - 8 uczniów z naszej szkoły wzięło udział w „Rodzinnym Kolędowaniu”, konkursie muzycznym, organizowanym przez Okoneckie Centrum Kultury i SP w Okonku.

19.12. - Redakcja wydała 2. w bieżącym roku szkolnym, a 150. w ogóle numer „Szkolnego Donosiciela”. Znalazły się w nim m.in. relacje z wyjazdu do Poznania (na festiwal Ale Kino), Warszawy (wygrana w konkursie JM) oraz finału akcji "Zrób sobie przerwę na czytanie", wywiad J. Findling z fotoreporterką Sylwią Dąbrową, pierwsza część zapisków "Z notatnika jurora" oraz informacje dotyczące udziału redakcji w 8. edycji "#juniorlab" i rysunki p. Z. Sienkiewicza. Jubileuszowy nr uzupełnia "Ekodonosiciela" -



Amalia i Zuzanna 1



Jaselka 6-l. 3



ZS 2



Jaselka 4

dodatek przygotowany przez uczniów kl.4a. (2)

\* Przedszkolaki i uczniowie z kl. I-III sp pojechali do Szczecinka na przedstawienie pt. „Kot w butach”, przygotowane przez teatr Artenes z Wrocławia.

\*Na stronie JM pojawiła się informacja o publikacji wywiadu z ambasadorem w wydawnictwie „Polska Metropolia Warszawska”. Pytania do dyplomaty układała także nasza redakcja. Przypomnijmy, że zostały one nagrodzone w konkursie "Mikołajki z Junior Media i Ambasadą Niemiec", co sprawiło, że trzy członkinie redakcji uczestniczyły w wycieczce do Warszawy. Podczas niej odbył się wspomniany wywiad. Drukujemy go w tym numerze.

## Pytań było 7, zadaliśmy 3

Organizatorzy konkursu "Mikołajki z Junior Media i Ambasadą Niemiec" zaproponowali ułożenie siedmiu pytań do dyplomaty. W Warszawie okazało się, że będziemy bogliż zadac tylko trzy. Jak brzmiały wszystkie, które wysłałyśmy? - oto one.

1. Jak się jest małym lub młodym człowiekiem, to się marzy, żeby zostać, policjantem, strażakiem, piosenkarką, a dziś youtuberem? A Pan kim chciał zostać będąc dzieckiem?
2. Pełni Pan bardzo ważną funkcję. Jak się zostaje ambasadorem tak wielkiego i ważnego kraju jak Niemcy w Polsce?
3. Czy Polska to Pana pierwsza placówka dyplomatyczna? Staraliśmy się bardzo, ale niewiele na ten temat znaleźliśmy informacji. Domyślamy się, że nie...
4. Być może po dzisiejszym spotkaniu zapagniemy zostać w przyszłości ambasadorami. Jest Pan doświadczonym dyplomata. Proszę nam powiedzieć, jakie cechy powinien on posiadać? Nad czym powinniśmy pracować?
5. Niemcy, sam Pan mówił w jednym z ostatnich wywiadów, ponoszą odpowiedzialność moralną za wojnę i zniszczenia naszego kraju. Jak się o II wojnie światowej uczy dziś w niemieckich szkołach?
6. A co o wojnie mówiło się w Pan domu, gdy był pan dzieckiem?
7. Kiedy ktoś do nas przyjeżdża w gości, to staramy się najbardziej jak możemy umilić mu czas. A gdzie Pan prowadzi w Warszawie swoich? Jakie są Pana ulubione miejsca w naszej stolicy?

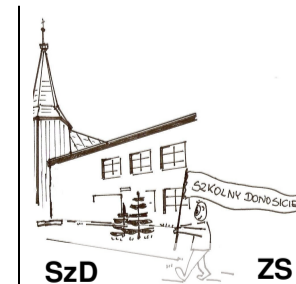
J.Findling, A.Andrejaszko, J.Szulik i L.Budzyńska z redakcji *Szkolnego Donosiciela*

20.12. – Opiekunki oddziałów przedszkolnych, p. A. Jurjewicz i p. A. Świercz, zorganizowały ze swoimi podopiecznymi jaselka. (3)

\* Nauczyciele wystawili zagrożenia ocenami niedostatecznymi w związku z zakończeniem 31 stycznia pierwszego semestru.

21.12. – Odbyły się jaselka. Uroczystość przygotowali uczniowie pod kierunkiem p. S. Neugebauer i p. M. Leśniak. (4)

opr. O.Łosek, 6sp



### Redakcja Szkolnego Donosiciela

Teksty napisały:  
J.Findling, J.Szulik,  
M.Kostrzak,  
A.Andrejaszko,  
O.Łosek.  
Nr publ. 22 I 2018